

ks. Piotr Walkiewicz, Radom - Lublin

## ISTOTA I ZAKRES KIEROWNICTWA DUCHOWEGO WEDŁUG KS. WAĆŁAWA KOSIŃSKIEGO (1882-1953)

Kierownictwo duchowe korzeniami swymi sięga aż do Biblii, choć jego elementy są znane jeszcze z czasów przedchrześcijańskich<sup>12</sup>. W chrześcijaństwie rozwinęło się ono w pierwszych wiekach w związku z ruchem monastycznym. Dotyczy to przede wszystkim Kościoła Wschodniego. W Kościele Zachodnim kierownictwo duchowe również znalazło swoje miejsce, przy czym jego rozkwit przypadł na czasy znacznie późniejsze, bo po reformacji. Właśnie ten czas wydał wielkich mistrzów w zakresie kierownictwa duchowego<sup>3</sup>

O powszechności kierownictwa duchowego świadczy także fakt występowania w każdym niemal systemie religijnym mistrzów życia duchowego. Nie przestało być ono aktualne i dzisiaj. Na gruncie chrześcijańskim kierownictwo duchowe jest nadal najskuteczniejszym środkiem realizacji Chrystusowego wezwania do świętości; jest gwarancją postępu w życiu duchowym i dlatego Sobór Watykański II szczególnie kapłanom zaleca: *Niech się oddają chętnie ćwiczeniom duchowym i cenią wysoko kierownictwo duchowe* (DK 18). Również papież Jan Paweł II w adhortacji *Pastores dabo vobis* wskazuje, że trzeba koniecznie odkryć na nowo wielką tradycję osobistego kierownictwa duchowego, które zawsze przynosiło liczne i cenne owoce w życiu Kościoła (PDV 40).

We współczesnej literaturze przedmiotu obserwuje się niebezpieczne tendencje sprowadzania kierownictwa duchowego do różnych form psychoterapii czy psychologicznego poradnictwa. W takim ujęciu gubi się czasami najbardziej istotny i podstawowy, tzn. teologiczny wymiar kierownictwa duchowego<sup>4</sup>. Stąd potrzeba sięgnięcia do tradycji w nauce o kierownictwie duchowym, która, choć uboższa o osiągnięcia współczesnych nauk, posiada pewną jasność teologicznego spojrzenia.

Do tego tradycyjnego nurtu należy twórczość ks. Waćława Kosińskiego (1882-1953)<sup>5</sup>. Jego poglądy z zakresu kierownictwa duchowego, pomimo że nie należą do szczególnie oryginalnych, to jednak zasługują na uwagę ze względu na bardzo praktyczny wymiar całej podbudowy teologicznej. Może to wynikać z faktu, że ks. W. Kosiński na co dzień był bardziej praktykiem niż teoretykiem kierownictwa. Poza tym kierownictwo duchowe nie było jego główną domeną.

Pierwsze artykuły ks. Kosińskiego dotyczące kierownictwa duchowego to: *O kierownictwo dusz i Przymioty kierownika - spowiednika*<sup>6</sup>. Później skoncentrował swą uwagę na zagadnieniu *Kierownictwo dusz pobożnych w konfesjonale*, publikując na łamach *Kroniki Diecezji Sandomierskiej* w latach 1935-1936 cykl artykułów pod tym tytułem. Bardzo istotną pozycję z dziedziny kierownictwa duchowego stanowi rękopis<sup>7</sup> *Kierownictwo dusz - spowiednik*<sup>8</sup>. Do tematyki kierownictwa duchowego ks. Kosiński wrócił jeszcze pod koniec swego życia publikując dwa artykuły: *Kierownik duchowy kapłana i Fundament kierownictwa*<sup>9</sup>

## I. ISTOTA I CEL KIEROWNICTWA DUCHOWEGO

### 1. Pojęcie kierownictwa duchowego

Rzeczywistość, którą tradycyjnie określa się mianem kierownictwo duchowe różnie określano w ciągu wieków. Szczególnie współcześnie nazwa ta budzi wiele kontrowersji<sup>10</sup>. Ks. Waclaw Kosiński w swoich publikacjach stosuje najczęściej zamiennie nazwę *kierownictwo duchowe* i synonimiczną: *kierownictwo dusz pobożnych*. Osobę prowadzącą nazywa *kierownikiem* lub *dyrektorem*. Czasami używa także określenia *ojciec duchowy*. Jeśli zaś chodzi o osobę kierowaną, to odnosi do niej nazwę *penitent*. Wynika to z faktu łączenia przez ks. Kosińskiego kierownictwa duchowego z posługą w konfesjonale. To określenie jest również preferowane przez niektórych Autorów we współczesnej literaturze przedmiotu, nawet gdy kierownictwo sprawowane jest poza sakramentem pojednania<sup>11</sup>

Rozbieżności wokół nazewnictwa wynikają przede wszystkim z różnego pojmowania istoty kierownictwa i metod związanych z jego praktykowaniem. Ks. W. Kosiński w rozumieniu istoty kierownictwa niewiele różni się od większości ujęć współczesnych. Nie daje on jednej pełnej definicji kierownictwa duchowego, choć kilkakrotnie wyjaśnia, co przez nie rozumie. Mówi między innymi, że kierownictwo duchowe są to *systematyczne wskazówki i rady, których udziela osoba doświadczona i doskonale uświadomiona, co do wszystkich tajników życia na drodze Bożej tym duszom, które tego wszystkiego potrzebują do postępowania w doskonałości*<sup>12</sup>. By precyzyjniej wyjaśnić naturę kierownictwa, wypowiedź tę uzupełnia innymi, powołując się między innymi na definicję J. B. Chautarda z książki *Życie wewnętrzne duszą apostołstwa* (Warszawa 1928)<sup>13</sup>

Podobnie jak współcześnie J. Auman<sup>14</sup>, ks. Kosiński rozumie kierownictwo duchowe jako sztukę prowadzenia dusz, sztukę w znaczeniu praktycznej wiedzy pozwalającej aplikować do poszczególnych przypadków zasady teologii życia duchowego. Kierownictwo duchowe to przede wszystkim pomoc świadczona osobie kierowanej na jej drodze do doskonałości; pomoc oparta na udzielaniu rad, pouczeń, wskazówek. Pomoc ta nie odbiera jednak inicjatywy osobie kierowanej i nie sprzeciwia się jej wolności i podmiotowości. Ks. Kosiński do człowieka odnosi się w całej jego naturze, tzn. jako do bytu cielesno-duchowego. Określając sferę oddziaływania kierownictwa duchowego nie tylko unika on niebezpieczeństwa jednostronnego spirytualizmu, ograniczającego to oddziaływanie wyłącznie do sfery duchowej, ale nawet większy akcent kładzie na sferę dostrzegalną, w której znajduje swoje odbicie życie duchowe<sup>15</sup>. W tym względzie zajmował on zbliżone stanowisko do E. Schillebeeckxa, który podkreślał rolę całościowej wizji człowieka, bez której kierownictwo nie tylko nie spełnia swych zadań, ale wręcz utrudnia osiągnięcie wyznaczonego celu<sup>16</sup>. Współcześnie niektórzy ujmują ten problem nieco odmiennie, uznając za centralny punkt kierownictwa relację między Bogiem a człowiekiem; w praktyce jednak sprowadzając ją właściwie do samej modlitwy<sup>17</sup>. Ks. Kosiński modlitwę traktuje jako jeden ze środków na drodze do doskonałości, a zarazem jej przejaw. Według niego kierownictwo duchowe w znacznej mierze winno dotyczyć przejawów zażyłości z Bogiem w życiu codziennym.

Kierownictwo stanowi pomoc w realizacji ideału chrześcijańskiego, chrześcijańskiej doskonałości, do której Bóg powołuje daną osobę. Ma wpływać na postęp, ma być kształtowaniem duszy *in plenitudine Christi*, tej duszy, która tego pragnie i takiej pomocy potrzebuje. Kierownictwo duchowe nie może mieć tylko charakteru pracy negatywnej, ograniczając się jedynie do wykorzenia zła<sup>18</sup>.

Choć niektórzy pomniejszają wagę indywidualnego charakteru kierownictwa<sup>19</sup>, to ta cecha w ujęciu ks. Kosińskiego należy do istotnych. Winno być ono sprawowane

przez dobrowolnie wybranego kierownika duchowego wobec jednej osoby. Ma to być pomoc świadczona *jednostce przez jednostkę*<sup>20</sup>.

Kierownictwo duchowe jednak to nie tylko relacja kierownik - kierowany, lecz przede wszystkim relacja Bóg - osoba kierowana, w której kierownik pełni funkcję wyłącznie pomocniczą. Funkcję tę realizuje zarówno w odniesieniu do kierowanego, pomagając mu rozpoznać Boże zamiary wobec niego, jak również wobec Boga, wspomagając Go przy wznoszeniu, odnawianiu i przyozdabianiu świątyni, jaką jest człowiek. Taka sytuacja kierownika wynika z faktu, że to Duch Święty jest głównym sprawcą świętości i pierwszym kierownikiem duchowym. Działa On poprzez łaskę i wewnętrzne natchnienia. Jego wola znajduje swoje odzwierciedlenie przede wszystkim w zakorzenionej w Piśmie świętym nauce Kościoła. Może się ona również wyrażać poprzez wolę przełożonego czy zaistniałe okoliczności. Realizacja Bożej woli, według ks. Kosińskiego, będzie polegała na przyjęciu postawy posłuszeństwa i miłości<sup>21</sup>. Do posłuszeństwa Duchowi Świętemu zobowiązana jest zarówno osoba kierowana, jak i kierownik duchowy, który w procesie kierownictwa jest zawsze narzędziem przygotowującym, prowadzącym i dopełniającym działanie Ducha Świętego. Duch Święty posługuje się nim, by komunikować swą Boską wolę. Kierownik w tej relacji nie jest jednak narzędziem biernym. Poprzez wiarę i świętość współdziała on w sposób czynny z Bogiem w kształtowaniu doskonałości kierowanego. Ks. Kosiński podkreśla, że kierownik duchowy musi być zawsze głęboko świadomy nadrzędnej roli Ducha Świętego w procesie kierownictwa<sup>22</sup>.

Większość współczesnych znawców zagadnień związanych z kierownictwem duchowym podkreśla jeszcze jeden moment z nim związany. Chodzi mianowicie o to, że kierownictwo we właściwym znaczeniu dokonuje się poprzez osobę działającą w jakiś sposób z upoważnienia Kościoła<sup>23</sup>. Choć ks. Kosiński nie wymienia *expressis verbis* tego elementu, to jednak jego publikacje go sugerują. Potwierdza to choćby przywołana przez ks. Kosińskiego definicja kierownictwa duchowego J. B. Chautarda, w której wspomina się o kierowniku jako osobie posiadającej łaskę stanu<sup>24</sup>. Przemawia za tym także tendencja ks. Kosińskiego do łączenia kierownictwa z sakramentem pokuty.

By można było mówić o kierownictwie duchowym *sensu stricto*, osoba kierowana musi być przynajmniej przez pewien czas przedmiotem opieki duchowej kierownika. Jedna rada czy pouczenie nie stanowią jeszcze kierownictwa duchowego. Zakłada ono pewien ich szereg podawany nie chaotycznie, ale w pewnym porządku - w zależności od potrzeb osoby kierowanej. Porządek ten jest określony przez przyjętą metodę<sup>25</sup>.

Jeśli chodzi o czas trwania kierownictwa, to ks. Kosiński wskazuje na potrzebę stosowania go na każdym stopniu życia duchowego, od początku życia duchowego aż po szczyty doskonałości chrześcijańskiej<sup>26</sup>.

## 2. Kierownictwo duchowe a spowiednictwo

Mówiąc o naturze kierownictwa duchowego nie można pominąć kwestii jego odmienności od spowiednictwa oraz odmienności funkcji kierownika duchowego od funkcji spowiednika. Na skutek praktykowania kierownictwa przy okazji sakramentu pokuty różnica ta, szczególnie przez samych wiernych, bywała zacierana, ale obecnie jest dość mocno sygnalizowana<sup>27</sup>. Ks. Kosiński wyraźnie wyodrębnia te dwie rzeczywistości, ukazując różne zakresy działania spowiednika i kierownika, ich odmienne zadania oraz cele. Powołując się na kanon 530 Kodeksu Prawa Kano-

nicznego z 1917 r. rozróżnia potrzeby sumienia i potrzeby serca. Spowiednikowi podlegają potrzeby sumienia i te mają być rozpatrywane tylko na spowiedzi, chyba że kierowany sam uzna za właściwe i konieczne wyjawienie ich kierownikowi poza sakramentem pokuty. Potrzeby serca zaś podlegają kierownikowi. By wyraźnie rozdzielić te dwie sfery, których granice są dosyć płynne, ks. Kosiński wyjaśnia, że sfera sumienia ma za przedmiot grzech, jego poznanie i unikanie. Stąd jej ścisły związek z sakramentem pokuty. Sferze serca zaś odpowiada reszta duchowego życia człowieka, tzn. uczucia, nastroje, skłonności, obawy, pokusy, wszystko, co związane jest z modlitwą, z pracą nad sobą itp. To wchodzi w zakres oddziaływania kierownika duchowego<sup>28</sup>

Obydwu funkcjom, tzn. funkcji spowiednika i funkcji kierownika duchowego, przypisane są, mimo pewnego pokrywania się, odmienne zadania, cele, a także właściwa im władza, mocą której spowiednik i kierownik duchowy wypełniają swoje posługiwanie. Spowiednik, zdaniem Kosińskiego, ma przede wszystkim *zabezpieczyć przyszłość, a uleczyć przeszłość zawinioną, przywracając duszy życie nadprzyrodzone*<sup>29</sup>. Stąd jego główne zadanie i cel to *declina a malo*. Czyni to poprzez sakrament działający jak wszystkie *ex opere operato*, udzielając rozgrzeszenia i nakładając pokutę. Pokuta ma tutaj także charakter środka zapobiegawczego. Z ustanowienia Chrystusa kapłan jest wówczas sędzią, lekarzem, nauczycielem. E. Schillebeeckx zaznacza, że *kapłanowi przysługuje wtedy Chrystusowa władza i autorytet*, podczas gdy *duchowy przewodnik posiada moralny autorytet*<sup>30</sup>. Praca zaś kierownika duchowego, według ks. Kosińskiego, polega na *popieraniu postępu duszy, jej doskonaleniu - fac bonum*<sup>31</sup>. Ma on pomóc odnaleźć najwłaściwszą drogę dla kierowanego, wprowadzić na nią i podtrzymać w razie trudności. Dlatego wkracza w dziedzinę tysiącznych drobiazgów życiowych związanych z doskonaleniem się *donec formetur Christus in vobis* (Ga 4,19)<sup>32</sup>. Kierownik, choćby w najlepszym celu, nigdy nie może domagać się, by poza spowiedzią kierowany ujawnił mu tajemnice sumienia; może on to uczynić, ale nigdy pod przymusem. Ta sfera zastrzeżona jest dla sakramentu pokuty. Jest to szczególnie ważne w kierownictwie zakonnym, gdy kierownikiem bywa przełożony<sup>33</sup>

Mimo tego rozgraniczenia kompetencji spowiednika i kierownika duchowego, ks. Kosiński zdecydowanie preferuje w praktyce prowadzenie kierownictwa duchowego przy okazji sakramentu pokuty i takiemu rodzajowi kierownictwa poświęca prawie całą swą uwagę. Uznaje też kierownictwo innego rodzaju, jak choćby w formie listów, np. listy św. Franciszka Salezego, Fenelona i innych. Jednak uważa, że kierownictwo przy okazji sakramentu pokuty stanowi uzupełnienie i uwiecznienie tego sakramentu. Spowiedź, według naszego Autora, sprzyja kierownictwu, gdyż pozwala lepiej poznać człowieka. Wiele szczegółów dotyczących kierownictwa duchowego łatwiej ujawnić jedynie pod osłoną sakramentu.

Będąc zwolennikiem tak pojętego kierownictwa duchowego ks. Kosiński często traktuje je bardzo szeroko i zalicza do niego każde pouczenie penitenta w ramach spowiedzi<sup>34</sup>.

### 3. Potrzeba kierownictwa duchowego

Z tak rozumianego kierownictwa wynika jego potrzeba. *Ci, którzy pragną prowadzić życie duchowe, szybko zdają sobie sprawę, iż jest to praktycznie niemożliwe bez dobrego kierownictwa duchowego*<sup>35</sup>, gdyż - jak uważa ks. Kosiński - *człowiek sam błędów swoich nie widzi, przynajmniej nie ocenia należycie i trzeba mu to ułatwić*<sup>36</sup>

Tę opinię podzielają także współcześni znawcy przedmiotu. Mówiąc o potrzebie kierownictwa duchowego powołują się oni na wzory podawane przez Biblię, a także na naukę Kościoła, szczególnie na list papieża Leona XIII *Testem benevolentiae* oraz na naukę Soboru Watykańskiego II<sup>37</sup>. Także papież Jan Paweł II w jednym z ostatnich swoich dokumentów, w adhortacji apostolskiej *Pastores dabo vobis*, mówi o potrzebie kierownictwa duchowego, o jego bogatych tradycjach i roli, szczególnie w przypadku powołanych do kapłaństwa czy zakonu (PDV 40).

Ks. Kosiński, wskazując na potrzebę kierownictwa, również odwołuje się do tradycji. Przypomina, że wszyscy mistrzowie życia duchowego zalecali szukanie pomocy u kierownika duchowego. Jest to wyrazem chrześcijańskiej roztropności, by rady szukać u ludzi bardziej doświadczonych.

Podleganie kierownictwu duchowemu nie jest warunkiem wypływającym z Bożego nakazu, który by zobowiązywał w sposób definitywny. Jest ono postulatem praktycznym. Według omawianego Autora, bez niego w normalnych warunkach niemożliwe jest nie tylko osiągnięcie wyżyn doskonałości, ale nawet postępowanie w doskonałości<sup>38</sup>. W takim traktowaniu potrzeby kierownictwa duchowego jest on zbliżony do opinii współczesnego nam J. Aumana, który także uważa, że kierownictwo nie jest absolutnie konieczne. Są przecież znane przykłady tych, którzy doszli do doskonałości bez niego. W normalnych warunkach jednak ci, którzy dochodzą do jakiegoś stopnia doskonałości, korzystają z kierownictwa. Według niego w zwyczajnej Opatrzności Bożej kierownictwo jest moralnie konieczne dla tych, którzy do doskonałości dążą<sup>39</sup>.

Potrzeba kierownictwa duchowego, zdaniem ks. Kosińskiego, ujawnia się szczególnie w odniesieniu do całościowo pojętego duszpasterstwa. To właśnie dzięki indywidualnemu kierownictwu duchowemu, przy współdziałaniu innych form duszpasterstwa, można pogłębić życie religijne każdego człowieka wierzącego. W. Barry i W. Connolly zauważają nawet, że kierownictwo duchowe powinno stanowić centrum, z którego emanują wszystkie inne posługi duszpasterskie w Kościele<sup>40</sup>. Stąd wypływał postulat ks. Kosińskiego dotyczący rozwoju działu teologii pastoralnej obejmującego kierownictwo, która to dziedzina nauki była według niego ogromnie w Polsce zaniedbana<sup>41</sup>.

Tym wszystkim, którzy tego pragną, kierownictwo duchowe ułatwia znalezienie własnej drogi, pomaga im wejść na tę drogę; krocząc po niej będą mogli dojść do doskonałości, do której powołuje ich Pan Bóg. Kierownictwo ułatwia im praktyczne zastosowanie zasad teologii moralnej i ascetycznej w konkretnych sytuacjach życiowych. Zapewnia im właściwy rozwój doskonałości, ukazując przejrzysty plan dążenia do niej. Jest ono także dodatkowym bodźcem do intensywniejszej pracy nad sobą, gdyż kierowany ma świadomość tego, że musi zdać sprawę kierownikowi ze swego postępowania, wewnętrznych walk, wierności przyjętym zobowiązaniom, postępu w cnotcie itp. Taka praca, choć powolna, ale systematyczna i poddana kontroli, skutecznie prowadzi do celu. W efekcie troska duszpasterska o kierownictwo tych, którzy go pragną, przynosi ogromne korzyści całemu Kościołowi, gdyż powiększa grupę wiernych, świadomie przeżywających swą wiarę i apostolsko, oddziaływujących na swe otoczenie<sup>42</sup>.

Duszpasterskie znaczenie kierownictwa podnosi fakt, że jest ono potrzebne zawsze i każdemu. Jego zadania nigdy się nie kończą, gdyż nieskończony jest proces naszego doskonalenia. W tym punkcie ks. Kosiński odbiega w swoich poglądach od współczesnych poglądów, które wskazują na relatywność kierownictwa duchowego, wypływającą z jego charakteru pomocniczego<sup>43</sup>. Według prezentowanego Teo-

loga kierownik towarzyszy osobie kierowanej na każdym etapie rozwoju duchowego. W sposób szczególny kierownictwo duchowe jest potrzebne w fazie początkowej. Na tym etapie ma ono wspierać kierowanego w wysiłku związanym z oczyszczeniem duszy z grzechu, niedoskonałości, słabości itp. Pracę kierownika duchowego w tym czasie ks. Kosiński porównuje do pracy lekarza, który dozuje lekarstwa, choćby nawet chory znał swoją chorobę. Kierowany potrzebuje kierownictwa również na wyższych stopniach doskonałości. Na etapie oświecenia kierownictwo wskazuje środki uświęcenia duszy, a zarazem uczy, jak je stosować dla postępu w cnocie. Najbardziej zaś zaawansowanym w doskonałości pomaga unikać złudzeń, oderwać się od wszystkiego, co nas trzyma z dala od Boga, aby w postawie pokory doprowadzić do doskonałego zjednoczenia z Nim<sup>44</sup>.

W ten sposób kierownictwo staje się swoistą asystencją duchową. Kierownik nieustannie niejako towarzyszy kierowanemu we wszystkich jego życiowych poczynaniach. On pomaga, podtrzymuje, zachęca, dodaje otuchy, siły, doradza, pokazuje kierunek i wytycza program działania. W tym wszystkim jednak kierownictwo nie opiera się na samowoli kierownika, ale na woli Bożej. Odnalezienie tej woli to właśnie podstawowe zadanie kierownictwa. Bez znajomości woli Bożej i poddania się jej kierownictwo nie miałoby sensu i byłoby manipulacją. Od woli Bożej zależy program działania na drodze do doskonałości. W ten sposób *przewodnictwo eksperta w życiu duchowym staje się ważnym narzędziem pomagającym uchwycić w kosmosie ojcowską obecność Wielkiego Stwórcy*<sup>45</sup> i rozpoznać to, co zamierzył On wobec szczególnego swego stworzenia, jakim jest konkretny człowiek. Wyznacznikiem woli Bożej są zawsze obowiązki stanu, a także okoliczności czasu, miejsca, osób - niezależne od osoby kierowanej<sup>46</sup>.

W tym kontekście bardzo ważnym zadaniem kierownictwa jest rozpoznawanie i uświadamianie kierowanemu motywów jego dążeń i rozpoznawanie tych natchnień, które pochodzą od Boga, ludzkiej natury, a które od szatana. Kierownictwo zapewnia ocenę tych natchnień i ich realizację zgodnie z powołaniem osoby kierowanej. W przypadku rozpoznawania duchów ks. Kosiński uważa nawet, że niezależnie od wyników własnego rozeznania, nikt sam nie może na nim polegać, choćby miał nawet odpowiednio przygotowanie teoretyczne i doświadczenie zdobyte w kierowaniu innymi. Przyjmuje zasadę, iż w tej kwestii zawsze należy się zwrócić o radę do kierownika<sup>47</sup>.

Dopiero tak pojęte *kierownictwo duchowe staje się gwarancją właściwej drogi*<sup>48</sup> i pozwala ukształtować duchową dojrzałość i odpowiedzialność za otrzymany dar łaski oraz budzić osobistą inicjatywę w sposobach odpowiedzi na wezwanie łaski<sup>49</sup>.

Już samo pojęcie *kierownictwo duchowe*, w opinii ks. Kosińskiego, łączy w sobie czystość, światło, wygodę, odpoczynek, pewność, atmosferę Ducha Świętego, życia, prawdy, świętości i nieba. Te określenia właściwie oddają całą naturę kierownictwa i wskazują na jego potrzebę, gdyż zawierają wszystko to, co szlachetne, wzniosłe i konieczne na drodze do świętości<sup>50</sup>.

#### 4. Cel kierownictwa duchowego

Celem kierownictwa duchowego jest osiągnięcie doskonałości chrześcijańskiej przez osobę kierowaną. By można było wytyczyć właściwą drogę, trzeba posiadać znajomość celu. Osoba kierowana musi wiedzieć, czym jest i na czym polega doskonałość, by do niej dążyć; zaś kierownik, by jego praca dała pozytywne rezultaty, musi wiedzieć, ku jakiej doskonałości prowadzi. Od koncepcji doskonałości, od jej elementów uważanych za szczególnie ważne, zależy oblicze kierownictwa duchowego. Ks.

Kosiński twierdzi, że doskonałość, czyli świętość, polega na zjednoczeniu z Bogiem; na możliwie największym upodobnieniu się do Niego. To podobieństwo ma się zaszczepić na zniszczeniu starego człowieka - zbudowaniu nowego w Jezusie Chrystusie<sup>51</sup>. Doskonałość taką omawiany Autor nazywa absolutną lub nieskończoną. W zależności od aspektu, który bierze się pod uwagę, można określić ją w sposób bardziej precyzyjny. Według ks. Kosińskiego, jeśli doskonałość ujmie się w odniesieniu do różnych aktów miłości, to mamy wtedy do czynienia z doskonałością życia czynnego, życia kontemplatywnego i mieszaną. Jeżeli zaś miłość rozważać w aspekcie trzech etapów na drodze postępu duchowego, to wtedy doskonałość ma drogę oczyszczającą, oświecającą i zjednoczoną<sup>52</sup>.

Mówiąc o doskonałości, ks. Kosiński zawsze ujmuje ją jako pozostawanie w relacji do Boga. Wyróżnia on kilka poziomów, czy stopni tej relacji. Najniższym stopniem jest religijność. W tym wypadku odniesienie do Boga pozostaje tylko na płaszczyźnie prawa i obowiązku spełnianego dość skrupulatnie, ale z obawą właściwą relacji kierownik - pan. Wyższym stopniem tej relacji jest pobożność: *Być pobożnym znaczy tyle, co żyć po Bożemu*<sup>53</sup>. Człowiek pobożny zawsze dba o wypełnienie woli Bożej. Wszystkie jego sprawy, całe życie ożywia duch Ewangelii, duch Chrystusowy. *Prawdziwa pobożność zasadza się na czynie z wiary i miłości płynącym*<sup>54</sup>. Stąd też wypełnianiu woli Bożej, Bożych nakazów, towarzyszy pewna łatwość, a także radość i entuzjazm. Choć istota pobożności jest całkowicie wewnętrzna, to normalnie ujawnia się ona w życiu zewnętrznym. Obecnie niektórzy nawet zauważają, że brak widocznego rozwoju na zewnątrz w chrześcijańskim życiu jest symptomem pewnych nieprawidłowości w rozwoju wewnętrznym danej osoby, które prędzej czy później dadzą o sobie znać<sup>55</sup>. Tym zewnętrznym wyrazem *królowania Chrystusa w duszy* zdaniem ks. Kosińskiego jest pewne uporządkowanie w życiu, uregulowanie życiowej codzienności<sup>56</sup>. Wszystko ma właściwe sobie miejsce i czas. Człowiek wiernie spełnia swe powinności względem Boga, nakaz czci, miłości i posłuszeństwa. W relacjach z ludźmi zaś kieruje się miłością i sprawiedliwością.

W ramach tak pojętej pobożności ks. Kosiński wyodrębnia węższą grupę ludzi wewnętrznych, wspominając, że nie zawsze człowiek pobożny jest człowiekiem wewnętrznym. Nie precyzuje jednak w sposób ścisły, gdzie przebiega granica między nimi. Ogólnie jedynie określa, że ludzi wewnętrznych cechuje ściślejsza łączność z Chrystusem, wnika ją jeszcze głębiej we wnętrze człowieka. Ludzie ci są przez Boga wezwani do oderwania się od tego, co tylko zewnętrzne, a przyłgnięcia do Boga i do Jego miłości.

Najwyższym stopniem doskonałości, czyli łączności z Bogiem, jest świętość. Ks. Kosiński uznaje ją za stan nadzwyczajny, gdyż implikuje ona posiadanie udzielonych przez Boga nadzwyczajnych łask i darów. Poza tym cechuje ją heroiczna wierność i doskonałe oderwanie się od wszystkiego. Na tym stopniu doskonałości człowiek potrafi pokonać swój egoizm i całkowicie oddać się Bogu<sup>57</sup>.

Prezentowany Autor często przestrzega przed utożsamianiem doskonałości z praktykami religijnymi lub ascetycznymi, a nawet praktykowaniem rad ewangelicznych. Są one jedynie środkami służącymi podtrzymaniu życia nadprzyrodzonego w człowieku i jego postępu w doskonałości; są to środki konieczne, ale stają się szkodliwe, gdy człowiek, odwracając się od właściwego celu, spełnia je z egoistycznych pobudek - dla własnej satysfakcji. Człowiek w takiej sytuacji szuka raczej siebie, a nie Boga<sup>58</sup>. Ks. Kosiński w tym kontekście podkreśla także niebezpieczeństwo ulegania złudzeniu fałszywej pobożności, której przejawem jest ostenta-

*cja religijna, bezdusznosc, formalizm i rutyna. Motywacje dla praktyk religijnych stanowi uczuciowy nastrój. U takich osób ze zmianą nastroju kończy się i pobożność, gdyż jej celem nie był Bóg, lecz właśnie zadowolenie<sup>59</sup>. Jest to szkodliwe zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i w wymiarze społecznym<sup>60</sup>.*

Mimo tych i tak już licznych rozróżnień związanych z takim pojmowaniem doskonałości jako celu kierownictwa duchowego, należy się odwołać do jeszcze jednego podziału, jakiego dokonuje ks. Kosiński, podziału na stan świętości i świątobliwości. Przez chrzest wszyscy są powołani do świątobliwości, czyli świętości ogólnej lub zwyczajnej. Polega ona na unikaniu grzechów, przestrzeganiu nakazów religii oraz na wierności w odpowiadaniu na łaski udzielone przez Boga. Do świętości nadzwyczajnej zaś nie są zobowiązani wszyscy wierni. Mają w niej udział dusze uprzywilejowane, obdarzone nadzwyczajnymi łaskami, heroiczną wiernością i pozostające w całkowitej łączności z Bogiem. Jednak w interesie jednostki i ogółu leży, by się do niej w miarę możliwości zbliżyć. Obowiązek zachęcania do wyższej doskonałości spoczywa na barkach kierownika duchowego. Szczególnie ważne jest to w przypadku kierownictwa osób zakonnych, gdyż dla nich dążenie do doskonałości stało się jakby obowiązkiem stanu, wskutek zobowiązań płynących z przyjęcia profesji zakonnej<sup>61</sup>.

Doskonałość więc w znaczeniu mistycznego zjednoczenia z Bogiem jest przywilejem dusz wybranych, zaś zwyczajna dla wszystkich droga do doskonałości prowadzi przez ascezę chrześcijańską. Ekspozowanie elementu ascetycznego w koncepcji doskonałości chrześcijańskiej było szczególnie widoczne we wcześniejszych publikacjach ks. Kosińskiego. W jego notatkach rękopiśmiennych *Kierownictwo dusz - spowiednik*, pochodzących z późniejszego okresu, można odnaleźć początki nieco innej koncepcji doskonałości. W niej na pierwszy plan zaczyna wysuwać się element ontyczny związku człowieka z Bogiem, zapoczątkowanego przez chrzest św. Fundamentem tego związku jest nadprzyrodzona miłość. Jest ona także podstawą postępu w doskonałości, a zarazem jest tożsama z doskonałością. Wszystko inne, tzn. praktyki ascetyczne, cnoty nabyte, rady ewangeliczne, w tym ujęciu jeszcze bardziej jawią się jako środki w drodze do doskonałości albo jej owoce, nigdy zaś jako cel czy istota doskonałości<sup>62</sup>.

Tak pojmowana przez ks. Kosińskiego doskonałość określała w sposób niemal jednoznaczny całą jego koncepcję kierownictwa duchowego. Określony cel pociągał za sobą ściśle określone środki i treści, które kierownik powinien przekazywać w procesie kierownictwa. Koncepcja doskonałości wytyczała więc pewne granice dla kierownictwa duchowego, w obrębie których powinna skupiać się praca kierownika duchowego.

## II. ZAKRES KIEROWNICTWA DUCHOWEGO

Już sama nazwa kierownictwa duchowego wskazuje na jego zakres, czyli obszar oddziaływania, ograniczając go do duchowego wymiaru ludzkiego życia. Jako pomoc w dążeniu do doskonałości kierownictwo duchowe swym oddziaływaniem musi objąć przede wszystkim te dziedziny ludzkiego życia duchowego, które bezpośrednio wpływają na relację człowiek - Bóg. Tendencja sprowadzająca kierownictwo duchowe do psychologicznego poradnictwa, która pojawiła się wraz z rozwojem psychologii i dyscyplin jej pokrewnych, spowodowała, że jeszcze bardziej zaczęto podkreślać teologiczny sens kierownictwa duchowego<sup>63</sup>. Obecnie wskazuje się, że droga doskonałości to droga życia sakramentalnego, droga modlitwy, a przede wszystkim droga ewangeliczna<sup>64</sup>.

Taki zakres oddziaływania kierownictwa duchowego jest właściwy również koncepcji ks. Kosińskiego. Choć według niego dotyczy ono także zewnętrznej działalności człowieka, to jednak zawsze ma charakter ściśle teologiczny. Z oddziaływaniem kierownictwa duchowego łączy on te aspekty ludzkiego życia, w których realizuje się spotkanie kierowanego z Bogiem. Stąd jako pierwsze zadanie kierownictwa widzi omawiany Autor formację sumienia, którego właściwy kształt stanowi warunek postępu duchowego.

## **1. Formowanie sumienia**

Kształtowanie sumienia jest jednym z podstawowych zadań kierownictwa duchowego. Delikatność sumienia stanowi właściwy grunt dla dążenia do jedności z Bogiem i jest podstawą pracy prowadzonej nad własną doskonałością. Delikatne sumienie jest wewnętrznym lustrem ukazującym wszelkie wypaczenia tej drogi. Według ks. Kosińskiego takie sumienie to dla człowieka najdroższa ozdoba, która czyni go potęgą cnót i klejnotem w oczach Boga<sup>65</sup>

Jednak sumienie podlega deformacji; zjawisko to jest często spotykane i ma liczne odmiany<sup>66</sup>. Ks. Kosiński na użytek kierownictwa dokonał własnej klasyfikacji różnych typów sumień. Za podstawę i kryterium tego podziału przyjął sumienie prawidłowo uformowane, które określił mianem sumienia dobrego i spokojnego. W stosunku do niego wyodrębnił trzy rodzaje sumienia nieprawidłowego, z którymi może się zetknąć kierownik duchowy. Sumienie prawidłowe, czyli dobre i spokojne, posiadają ci, którzy w życiu poddali ciało władzy ducha i posiadają wewnętrzny pokój, bo wszystko, co dobre i złe zawierzili i pozostawili Bogu. Dobre, ale niespokojne sumienie bywa u tych, którzy prędko się nawracają, lecz nie potrafią całkowicie zaufać Bożemu miłosierdziu i bardzo długo z goryczą rozmyślają o dawnych upadkach. Przykład spokojnego, choć niedobrego sumienia dają ci, którzy poddają się złu, zasłaniając się miłosierdziem Boga. Zaś ani dobrego, ani spokojnego sumienia nie mają ci, którzy wobec licznych swych grzechów doświadczają zwątpienia. W każdym z tych przypadków kierownik powinien przede wszystkim dążyć do usunięcia nieprawidłowości<sup>67</sup>

Oprócz tej klasyfikacji, w której istotną rolę odgrywa ufność w Boże miłosierdzie, prezentowany Autor wymienia dodatkowo jeszcze dwie inne anomalie w rozwoju sumienia, z którymi najczęściej może spotykać się kierownik duchowy. Wspomina on o możliwości występowania sumienia szerokiego. W takim przypadku nie ono kieruje życiem, lecz życie nagina do siebie. Drugą anomalią jest sumienie skrupulancie, które wszędzie dopatruje się grzechu<sup>68</sup>. Zdaniem ks. Kosińskiego skrupuły nie są przejawem delikatności sumienia, choć najczęściej dręczą one osoby o umysłowości bardziej subtelnej i szlachetnej. Powstają albo z przesadnego, fałszywego oceniania obowiązków, albo z błędnego poglądu na skłonności swej duszy. Mają jednak swoją pozytywną rolę, gdyż nakierowują i skłaniają wolę człowieka do wierności dobru<sup>69</sup>

Wszystkie te nieprawidłowości sumienia w sposób ewidentny wykazują potrzebę jego formowania. Potrzeba ta jednak nie ogranicza się tylko do ludzi przejawiających takowe anomalie. Ciągłego urabiania sumienia potrzebują także ci, którzy aktualnie mają je właściwie ukształtowane, gdyż sumienie nieustannie narażone jest na zniekształcenie przez ludzkie namiętności, wady i braki władz duchowych<sup>70</sup>.

Szczególnego kierownictwa i formowania wymagają sumienia skrupulancie. W takim przypadku tylko poddanie się dyrektywom jednego kierownika sumienia,

konsekwentnego i roztrópnego, gwarantuje pozytywne rezultaty pracy nad właściwym rozwojem sumienia. Kierownik winien wzbudzić u kierowanego zaufanie do samego siebie, a potem skłonić do całkowitego posłuszeństwa i powoli leczyć ten stan duszy, umacniając wolę, precyzując pojęcia, nakazując spełnianie zwyczajnych obowiązków i praktyk<sup>71</sup>. Warto w tym miejscu jeszcze raz przypomnieć, że ks. Kosiński zakładał łączenie kierownictwa duchowego z posługą w konfesjonale.

Kształtowanie sumienia trzeba rozpocząć od przyjęcia właściwej postawy wobec grzechu. Prezentowany Teolog podkreśla wielką rolę poczucia grzechu. Płynie ona stąd, że grzech jest największym wrogiem i przeszkodą w dążeniu do świętości. Choć nie jest on elementem ludzkiej natury, to głęboko się w niej zakorzenia. Swoich sprzymierzeńców znajduje w ludzkich namiętnościach. Grzech wywołuje w człowieku wrogię nastawienie do tego co dobre, a przede wszystkim do samego Boga; osłabia i wypacza sumienie. Grzech jest szczególnie niebezpieczny, gdy zaczyna się powtarzać (tzw. recydywa), stając się nawet nałogiem. Wrażliwość sumienia wtedy zanika, gdyż zmysłowość przeszkadza w dostrzeganiu delikatnych uczuć duszy. Zanika też wszelka wrażliwość na świat nadprzyrodzony. Przez grzech *homo spiritualis* przeistacza się w *homo animalis* i nie słucha głosu z wysoka<sup>72</sup>. Kierownik duchowy ma pomóc w tym, by kierowany znienawidził grzech i zło. Dopiero wtedy można budować kolejne kondygnacje gmachu świętości w duszy. Dlatego kierownik pomoże kierowanemu rozpoznać wadę główną i ją opanować. Wydaje się jednak, że choć jest to jedno z podstawowych zadań kierownictwa, to jednak dla formowania delikatnego sumienia istotniejszą, według ks. Kosińskiego, jest kwestia wyczulenia kierowanego na grzechy powszednie. Ks. Kosiński podkreśla, że swoje odniesienie do grzechu człowiek najłatwiej może poznać poprzez analizę swych marzeń. Stąd mają one duże znaczenie w ocenie duszy ludzkiej<sup>73</sup>.

Przy formowaniu sumienia bardzo ważne jest wskazanie na różnicę między grzechem a pokusą. Osoba kierowana winna zatem informować kierownika o rodzajach swych pokus. Kierownik w takich sytuacjach nigdy nie może okazać zdziwienia czy zgorznienia, nawet gdyby pokusy były w formach wyjątkowych. Winien wiedzieć, że zależą one od temperamentu osoby kierowanej, od stopnia doskonałości. Zdarza się, że ludzie zaawansowani na drodze doskonałości doświadczają bardzo silnych i wyjątkowych pokus. Kierownik winien wtedy zawsze okazać cierpliwość, podnieść na duchu, dodać odwagi, coś doradzić. Przy tej okazji może wskazać na istotę, cel, potrzebę i znaczenie pokusy w ekonomii zbawczej<sup>74</sup>.

Przy pomocy kierownika kierowany ma także poznawać i korygować motywy swego działania. Jest to bardzo ważne przy właściwym kształtowaniu sumienia, gdyż prawość intencji czyni sumienie bardziej wrażliwym. Prawa intencja lub inaczej częsta intencja może się odnosić do poszczególnych czynów, bądź tylko do chęci dążenia do doskonałości<sup>75</sup>. Kierownik ma pomóc, by kierowany zawsze stosował się do Bożej woli tylko ze względu na Boga i dla dobra bliźniego, nie szukając własnych korzyści. Osoba dążąca do doskonałości winna się zawsze kierować tym, co istotne, prawdziwe, a nie tym, co efektowne. Zaniedbanie kierownika w odniesieniu do poznania motywów i pokus oraz właściwej postawy wobec nich może się przyczynić do wyrobienia u kierowanego sumienia skrupulatnego lub przeciwnie - szerokiego<sup>76</sup>.

Właściwemu kształtowaniu wrażliwości moralnej służy praktykowanie rachunku sumienia oraz spowiedź. Codzienny rachunek sumienia nie ma wyłącznie na celu przygotowania do spowiedzi. Jest koniecznym środkiem do postępu duchowego, gdyż pomaga poznać samego siebie, motywy swego postępowania, a tym samym mobilizuje do większej pracy nad sobą. Rachunek sumienia jest także modlitwą, gdyż

wymaga wiary, by stanąć w obecności Boga i z Jego pomocą dokonać osądu samego siebie. Zdrowe sumienie pomaga wtedy człowiekowi nawrócić się i prosić Boga o przebaczenie i pomoc w przemianie siebie. Codzienny ogólny rachunek sumienia bierze pod uwagę zło popełnione i zaniedbane dobro. Zmierza on do poznania samego siebie. Zaś rachunek sumienia szczegółowy ma na celu wykorzenie złych skłonności i doskonalenie się w cnotach. Oba stanowią przygotowanie do spowiedzi, a razem z nią rodzą delikatność sumienia. Ks. Kosiński spowiedź nazywa nawet instrumentem w ręku Boga do oczyszczania i uzdrawiania. Czym człowiek bardziej zdrowy duchowo, tym zdrowsze jego sumienie i vice versa<sup>77</sup>

## 2. Kształtowanie życia modlitwy

*Kierownik duchowy jest najbardziej zainteresowany tym, co dzieje się, gdy człowiek świadomie staje w obecności Boga. Nie oznacza to, że reszta życia człowieka interesuje go niewiele, bądź wcale. Jest zainteresowany całą osobą, ale centrum zainteresowania stanowi dla niego modlitewne doświadczenie osoby kierowanej<sup>78</sup>. To szczególne miejsce modlitwy w ramach kierownictwa duchowego wynika z jej roli i miejsca w życiu każdego chrześcijanina. Według ks. Kosińskiego właśnie modlitwa, obok przyjęcia Najświętszego Sakramentu, należy do najważniejszych chwil w ciągu dnia, gdyż jest ona wzniesieniem myśli do Boga i obcowaniem z Nim. Stąd ta wielka niepowtarzalność i powaga tego momentu, który ma promieniować na całość dnia, a w nim na wszystkie zajęcia. Zadaniem kierownika duchowego jest uświadomienie tego faktu osobie kierowanej i pomoc w praktycznym uznaniu ważności i potrzeby modlitwy<sup>79</sup>. Kierownik winien wskazywać na jej wartość nadprzyrodzoną jako na jeden z głównych środków zdobywania łaski. Omawiany Autor twierdzi, że kierownik duchowy winien ukazywać wagę modlitwy i jej decydujące znaczenie dla utrzymania i rozwoju życia duchowego, gdyż to ono kształtuje człowieka wewnętrznego. Dzięki niej rozwija się w człowieku miłość Boga. Ta miłość przejawia się wtedy w pragnieniu wypełniania woli Bożej, w coraz większym zbliżaniu się do Boga i Jego lepszym poznaniu, gorącym pragnieniu przyjmowania Komunii świętej - motywem tych działań jest oddanie chwały Bogu. Kierownik duchowy, według ks. Kosińskiego, nie może także pomijać pozytywnych skutków modlitwy w porządku naturalnym. One również stanowią wielką zachętę dla osoby kierowanej i są zbyt znaczące, by można było przejść obok nich obojętnie. Ks. Kosiński zaznacza, że to właśnie modlitwa stwarza niejako nowego człowieka i nowe życie. Inny światopogląd, inny stosunek do życia i wieczności, do bliźnich, do swej duszy i do Boga ma człowiek modlitwy niż człowiek, który się nie modli<sup>80</sup>. Roztropność, równowaga, opanowanie, cierpliwość, ofiarność, wytrwałość, siła woli - wszystko to w znacznej mierze zależy od modlitwy. Powołując się na osiągnięcia psychologii i pedagogiki dodaje on dalej, że to modlitwa wprowadza pewien idealizm do duszy, który objawia się entuzjazmem, zapalem do pracy, który sprzyja łagodności, a także nastraja optymistycznie. Nie można sobie wprost wyobrazić, by człowiek modlitwy był jednocześnie wielkim grzesznikiem<sup>81</sup>. Wszystkie te zalety są bardzo cenne, choćby z czysto naturalnego punktu widzenia. Dlatego też niedoceniając modlitwy przez kierowanego jest dla kierownika duchowego pewnym symptomem choroby duszy czy nawet zaniku wiary. Bowiem wraz z zaniedbaniem modlitwy człowiek coraz bardziej duchowo karłowacieje, a w końcu całkowicie zapomina o Bogu i przestaje się z Nim liczyć. Życie duchowe w nim zamiera i w najlepszym wypadku popada on w bezduszny formalizm bądź sentymentalizm<sup>82</sup>. Stąd też potrzeba czuwania i rozwoju ducha modlitwy u osoby kiero-*

wanej wraz z jej postępem duchowym. Dotyczy to zarówno modlitwy liturgicznej, jak i modlitwy indywidualnej. W tym duchu wypowiada się współcześnie ks. J. Augustyn, wskazując, że jedną z podstawowych spraw w kierownictwie duchowym będzie problem stosowania metod modlitwy. Trzeba umieć odrzucić (nie zawsze na stałe) metody, z których penitent niejako „wyrasta”, a uczyć go nowych, do których zaprasza go Jezus. Potrzeba w tym wielkiej subtelności zarówno penitenta, jak i kierownika duchowego<sup>63</sup>. Zgodnie z nauką ks. Kosińskiego wskazane byłoby, aby kierownik zapoznał kierowanego z zasadami modlitwy, nauczył go rozmyślania, aktów strzelistych, by odpowiadał na wątpliwości kierowanego, pomagał przezwyciężyć trudności i korygował fałszywe pojęcia o modlitwie<sup>64</sup>.

Omawiany Autor wskazuje kierownikom dwa rodzaje modlitwy: ustną i myślą; modlitwie ustnej poświęca bardzo mało uwagi, uzasadniając to istnieniem wielu traktatów ascetycznych na jej temat. Przedstawia zaś obszerny wywód na temat przebiegu modlitwy myślnej, którą nazywa rozmyślaniem. Zwraca uwagę na kilka podstawowych elementów w jej strukturze, o których kierownik powinien pouczyć osobę kierowaną. Pierwszym istotnym momentem, który nie stanowi jeszcze modlitwy, jest przygotowanie do niej. Może mieć ono charakter pozytywny lub negatywny. Kierownik ma przede wszystkim podkreślać konieczność przygotowania pozytywnego. Dlatego powinien pomóc kierowanemu ugruntować przekonanie o potrzebie i ważności chwil modlitwy, które mają kształtować charakter wszystkich innych czynności dnia. Przygotowaniu negatywnemu, polegającemu na odsuwaniu wszystkich myśli, które mogłyby przeszkadzać w tej rozmowie z Bogiem, przypisuje mniejszą wagę, choć go nie pomija. Kolejnym elementem należącym już do struktury samej modlitwy jest postawienie się w obecności Bożej. Kierowany musi być przeświadczony o decydującej roli tego momentu. Kierownik winien go wspierać, by nauczył się przeżywać tę chwilę w sposób żywy, z dużym zaangażowaniem i czuwać, by nie było to tylko teoretyczne i mało znaczące zaliczenie kolejnego etapu, gdyż wtedy modlitwa straciłaby swój skutek. Tym aktem kierowany niejako uznaje Boga i stawia Go na właściwym miejscu. By jednak uczynić to w sposób pełny, musi postąpić krok naprzód w modlitwie i samego siebie usytuować na własnym miejscu, tzn. w obliczu świętości Boga uznać własną słabość i ukorzyć się przed Bogiem. Kierownik, wskazując na ogromnie istotny charakter tego aktu, powinien uświadomić kierowanemu, że gdyby nawet dalej nic już nie czynił, to sam ten akt wystarczy z całą modlitwą. Kierownik wskaże tu również na możliwość szukania pomocy w modlitwie u samego Boga.

Do niejako stałych warunków, od których zależy już skutek rozmyślania, należy też następna część modlitwy, tj. wzbudzenie czystej intencji. Kierownik duchowy ma uświadomić kierowanemu, że jedynym, a co najmniej głównym motywem modlitwy jest sam Bóg i tylko On stanowi dla nas cel. Własna korzyść jest wprawdzie dozwolona, ale nie może być ona pierwszorzędnym motywem i celem tej rozmowy z Bogiem. Gdyby warunek ten został pominięty, to dobre wypełnienie pozostałych nie wystarczy. Muszą być spełnione wszystkie razem, zarówno postawienie się w Bożej obecności, uznanie własnej słabości, jak i wzbudzenie czystej intencji. Jest to bardzo trudne, dlatego należy zwrócić się o pomoc do Ducha Świętego, by On wprowadził w tego ducha modlitwy i by On sam się w człowieku modlił.

Najwięcej uwagi w pracy z osobą kierowaną powinien kierownik poświęcić na sam niejako rdzeń modlitwy myślnej, czyli rozmyślanie pojęte w sensie ścisłym<sup>65</sup>. Przy doborze tematu rozmyślania ks. Kosiński poleca, by bazować na odpowiedniej książce. Nie może być ona dowolna. Kierownik winien ją dobierać uwzględniając

poziom duchowy osoby kierowanej. Od tego poziomu zależy także charakter rozmyślenia, który dość ściśle wiąże się z tematem. W fazie początkowej dążenia do doskonałości rozmyślanie opiera się w sposób szczególny na pracy umysłu. Występuje tu pewien paradoks, gdyż zdaniem ks. Kosińskiego im bardziej umysł jest czynny w trakcie medytacji, tym bardziej utrudnia osiągnięcie właściwych jej skutków, ponieważ skutek wiąże się z poznaniem i wyborem woli Bożej, z wejściem w osobisty kontakt z Bogiem. Zbyt czynny umysł wtedy przeszkadza. Stąd początkowo medytacja ma charakter raczej teoretycznego rozważania. Jest to konieczne do momentu aż osoba kierowana zdobędzie pewien zasób wiedzy i doświadczenia duchowego. Wśród tematów dominować powinna problematyka związana z życiem Chrystusa, tajemnicami naszej wiary oraz problematyka moralna, a szczególnie sprawności moralne, czyli cnoty. Kierownik powinien podkreślić konieczność dostrzegania przez kierowanego w każdym temacie pewnych odniesień do własnego życia. Rola rozumu w strukturze rozmyślenia winna zostać ograniczona w dalszej fazie postępu duchowego, gdy kierowany zdobędzie już niezbędną wiedzę. Wtedy kierownik duchowy ma pomóc kierowanemu przestawić tę modlitwę niejako na inne tory. Teraz punktem wyjścia nie ma być jakiś przedmiot, który znajduje swoje zastosowanie w naszym życiu, ale obecna potrzeba duszy, Boża wola, którą poznajemy w tej chwili. Zaś dotychczas zdobyta wiedza stanowi źródło, z którego kierowany czerpie światło i umocnienie w sobie woli Bożej. Dzięki bardziej subiektywnemu zastosowaniu tej wiedzy modlitwa stawać się będzie bardziej żywa i Chrystus w tajemnicach swego życia stanie się bardziej realny dla kierowanego. Modlitwa nabiera także pewnego blasku, staje się osobistym kontaktem z Bogiem. W medytację w tej fazie zaangażowany jest cały człowiek w swoim wymiarze psycho-duchowym, z rozumem, z uczuciami i z wolą. Kierownik podkreśli, że każdy z tych elementów ma swoje zadanie do spełnienia. Rozum ma poznać przedmiot, uznać go za prawdę, nawet się nim zachwycić. Przede wszystkim jednak ma doprowadzić do żywego przekonania o tej prawdzie i przyjęcia jej jako własnej, by odtała stała się dla nas pewnym kryterium i zasadą skłaniającą do wprowadzenia w życie tego, co rozważamy. Bardzo ważne miejsce zajmuje także uczucie. Ono nadaje działaniom rozmach i prężność. Dlatego nie może być ono jakiegś ulotne, słabe i mało znaczące; musi być silne i niezłomne. Ks. Kosiński określa je nawet mianem pożądania. Dopiero takie uczucie, towarzyszące mocnemu przekonaniu, stanowi podstawę rzeczywistej silnej woli. Wszystkie te elementy muszą być właściwie uwzględnione. Inaczej medytacja nie przyniesie takiego owocu jaki mogłaby wydać<sup>66</sup>.

Do końcowej części rozmyślenia należą postanowienia. W tym momencie nabiera znaczenia wspomniana silna wola. Ks. Kosiński podkreśla, by kierownik uczulał na fakt współpracy z Bogiem w podejmowaniu tych decyzji. Medytujący zawsze powinien na pierwszym miejscu postawić Boga i Jego, a nie własną wolę. Po podjęciu postanowień, winien prosić Boga o wytrwanie w nich aż do pełnego ich zrealizowania i zupełnego przemienienia siebie<sup>67</sup>.

Każda modlitwa wymaga skupienia, czyli uwagi. Dotyczy to zarówno modlitwy myślniej jak i ustnej. W przypadku modlitwy ustnej kierowany, według ks. Kosińskiego, podkreśli trzy stopnie uwagi: pierwszy, który odnosi się do poszczególnych słów modlitwy; drugi - odnoszący się do myśli zawartych w tekście i trzeci, który polega na wzniesieniu myśli do Boga, trwaniu przed Bogiem bez zagłębiania się w treść modlitwy. Jako pomoc dla kierowanego w utrzymaniu skupienia wskazuje na postawę ciała. W przypadku medytacji ks. Kosiński, za świętą Teresą z Avila, poleca nie krępować się postawą i wybierać tę, która jest najbardziej dogodna.

Zaś w przypadku modlitwy ustnej wskazuje na postawę klęczącą, jako swoistą dla aktu pokutnego, którego rodzajem jest, według niego, ta właśnie modlitwa<sup>88</sup>

Przeciwieństwem uwagi są rozproszenia. Obok oziębłości czy oschłości stanowią one największe utrudnienie w modlitwie. Dlatego też pochłaniają tak wiele uwagi i wysiłku kierownika duchowego w przypadku kształtowania życia modlitwy. Prezentowany Autor wskazuje na podwójne źródła roztargnień: niezależne i zależne od modlącego się. Pierwsze wynikają z naturalnej trudności utrzymania uwagi, zmęczenia i wielu zewnętrznych czynników. Kierownik ma uspokoić kierowanego, że za taki stan nie ponosi on odpowiedzialności, o ile będzie się tym roztargnieniom przeciwstawiał. Nie ma też wtedy mowy o jakimkolwiek grzechu. Drugi rodzaj rozproszeń wynika z winy samego modlącego się, np. z lenistwa, braku dyscypliny i itp. Wtedy oczywiście ponosi on pełną odpowiedzialność za taki stan. Kierownik ma mu pomóc je usunąć<sup>89</sup>.

Modlitwie i innym praktykom duchowym towarzyszy niekiedy pewna łatwość, zapał i zadowolenie, innym razem zaś ociężałość, oschłość, przewyciężenie których wymaga wiele wysiłku ze strony modlącego się. Ci, którzy przeżywają takie trudności, często czują niepokój. Kierownik duchowy nie może wtedy nie brać pod uwagę tych trudności czy nastroju duchowego i pozostawić ich samemu kierowanemu, ale musi na nie odpowiednio zareagować. Nie powinien studzić zapału, optymizmu, chyba że groziłby on dobru duchowemu kierowanemu. Częściej jednak musi podnosić na duchu i dodawać siły. Kierownik powinien wtedy wyjaśnić, że owocność modlitwy nie zależy od pozytywnych odczuć w trakcie jej trwania. Nie zależy także od trudności, jakie modlitwa napotyka, o ile są one niedobrowolne i zwalczane<sup>90</sup>.

Ks. Kosiński nie określa ściśle czasu i miejsca odpowiedniego na modlitwę. Z wagi, jaką przypisuje modlitwie i płynącym z niej korzyściom wynika jednak, że powinna ona być bardzo częstą praktyką. Miejsce zaś nie odgrywa tu większej roli. Modlitwa, według niego, wszędzie jest możliwa.

Omawiany Autor zauważa także i podkreśla związek między modlitwą a czytaniem duchowym. Jego zdaniem jest ono uzupełnieniem modlitwy, jej dopełnieniem. Jest mową Boga do człowieka, która wewnętrznie rozpala ludzkiego ducha w razie oschłości na modlitwie. Jest także gwarancją kroczenia drogą pewną, bez obawy zbłądzenia, czego, zdaniem ks. Kosińskiego, nie gwarantowała sama tylko modlitwa, dopuszczając prawdopodobieństwo złudzeń<sup>91</sup>.

W całości życia duchowego roli modlitwy nie da się przecenić. Kierownik duchowy musi mieć na względzie to, że *modlitwa stwarza niejako nowego człowieka i nowe życie oraz że to właśnie modlitwa kształtuje człowieka wewnętrznego*<sup>92</sup>.

### 3. Kształtowanie życia sakramentalnego

Racją bytu kierownictwa duchowego jest wskazywanie skutecznych środków i pomocy w ich zastosowaniu na drodze ku świętości. Nie może więc ono pomijać sakramentów, czyli środków najbardziej skutecznych dla postępu w życiu duchowym. To one umożliwiają człowiekowi będącemu *w drodze* doznawać już tej świętości, do jakiej zmierza i w niej uczestniczyć. Sam Chrystus ustanowił sakramenty jako źródło łaski, która jest podstawą owocności wszystkich naszych wysiłków. Często jednak pozostają one bezskuteczne. *Sakramenty - to skarby światła i siły - niestety, jakże często pozostają bez skutku dla braku dobrej intencji* - pisze ks. Kosiński<sup>93</sup>. Przypomina

on, że to sam człowiek, poprzez swoje nastawienie i odpowiednie przygotowanie, decyduje, na ile będzie ona skuteczna w każdym przypadku<sup>94</sup>.

Mówiąc o kierownictwie duchowym swoją uwagę kieruje on przede wszystkim na dwa sakramenty: sakrament pojednania i Eucharystię. Wynika to z faktu częstego przystępowania do nich i ich szczególnie doniosłej roli, jaką odgrywają wśród innych sakramentów w życiu duchowym.

Specjalne miejsce w publikacjach ks. Kosińskiego zajmuje sakrament pokuty. Wiąże się to z faktem praktykowania kierownictwa duchowego przy okazji tego sakramentu. Na początek kierownik winien przestrzec przed dostrzeganiem w nim tylko strony przykrej, bolesnej. Sakrament ten należy ukazać od strony jego owoców i tego, jak bardzo odpowiada on naszym potrzebom i naszej słabości. Prezentowany Autor nazywa go pierwszym środkiem uświęcenia duchowego. Oprócz tego, że jedynie on posiada sekret całkowitej rehabilitacji duszy, choćby zdeprawowanej, jest on także niezastąpionym źródłem sił w walce z grzechami i pokusami. *Spowiedź to drugi chrzest*<sup>95</sup>. Przywraca ona życie duchowe i umożliwia życie w pełni chrześcijańskie. Spowiedź rodzi także delikatność sumienia. Kierowany musi mieć świadomość, że taka skuteczność i owocność sakramentu pojednania zależą przede wszystkim od niego. Szczerość jest warunkiem sine qua non tego sakramentu. Taka spowiedź jest już ze strony penitenta aktem ufności, dobrej woli, pokory i miłości Boga<sup>96</sup>. Bardzo ważne jest wcześniejsze przygotowanie w czasie rachunku sumienia, by spowiedź nie była chaotyczna i ogólnikowa, ale wnikała w istotę rzeczy<sup>97</sup>.

Jeśli chodzi o częstotliwość sakramentu pojednania, to ks. Kosiński nie stara się określić stałej zasady dla wszystkich. Zależy ona od wielu czynników, m.in. od osoby, okoliczności, warunków itp. Kierownik winien postulować, by spowiedź była praktyką częstą. Precyzując dodaje, że przynajmniej tak często, by uniknąć grzechu ciężkiego i aby żyć w pełni po chrześcijańsku<sup>98</sup>. Jest to warunek konieczny dla właściwego rozwoju życia duchowego, gdyż grzech ciężki zamyka człowiekowi drogę do przyjmowania Komunii św. Spowiedź jest więc przygotowaniem do godnego przeżywania Eucharystii, która jest pierwszym spośród sakramentów (nie w znaczeniu czasowym)<sup>99</sup>. Stanowi ona również centrum, wokół którego ma się skupiać życie chrześcijańskie<sup>100</sup>. Stąd właściwe przeżywanie tego sakramentu stanowi także przedmiot kierownictwa duchowego. Kierownik ma ukazać duchowe korzyści płynące z obcowania z Bogiem w Najświętszym Sakramencie. Ks. Kosiński wskazuje na dwa podstawowe skutki. Pierwszy to łaska płynąca z godnego przyjęcia Eucharystii. *Daje ona również siłę do wykonywania czynów dobrych, ponad siły przeciętnego człowieka*<sup>101</sup>. Drugi skutek ma charakter wychowawczy: Jezus obecny w Najświętszym Sakramencie w kontakcie z człowiekiem uczy go dobroci serca oraz cierpliwości i pokory. Skutek ten odnosi się także do adoracji Najświętszego Sakramentu. Stąd kierownik powinien namawiać do codziennej Komunii św., o ile jest to możliwe. Kierowany musi być przeświadczony o doniosłości tego momentu w ciągu dnia. Powinien to być najważniejszy akt całego jego dnia i promieniować na pozostałe chwile i zdarzenia. Omawiany Autor podkreśla także potrzebę kontaktu z Bogiem poprzez nawiedzenie i adorację Najświętszego Sakramentu. Wspomina o tym wielokrotnie i zachęca, by w kierownictwie duchowym na tę praktykę położyć większy nacisk<sup>102</sup>.

Poza tymi dwoma sakramentami, z którymi niejako na co dzień związane jest życie duchowe, ks. Kosiński w kontekście kierownictwa duchowego wspomina jeszcze o sakramencie małżeństwa, ale odnosi się to tylko do spowiedzi narzeczonych.

#### 4. Kształtowanie życia cnotliwego

Każdy człowiek posiada z natury pewne predyspozycje wewnętrzne, które aktualizowane przez rozumną i wolną decyzję człowieka w działaniu nastawionym na autentyczne jego dobro stanowią cnotę. *Pełne zaangażowanie ducha ludzkiego w pracę nad doskonaleniem i harmonizowaniem cnót, dokonywane przy charyzmatycznym współudziale Ducha Świętego jest dla człowieka zdobywaniem doskonałości, szansą nawiązania dialogu i współdziałania z drugim człowiekiem oraz z Bogiem*<sup>103</sup>. Kierownictwo duchowe stwarza okazję właściwego wykorzystania tej szansy, zarówno w odniesieniu do cnót nadprzyrodzonych, jak i do cnót naturalnych.

W kontekście cnót teologicznych można ujmować kierownictwo duchowe jako komunikację wiary, co z kolei uprawnia do określenia osoby kierownika duchowego mianem ojca duchowego<sup>104</sup>.

Taka perspektywa kierownictwa nie jest też obca ks. Kosińskiemu. Choć nie ujmuje on tego zagadnienia jako odrębnej całości (sygnalizując je przy okazji innych zagadnień), to jednak mocno podkreśla jego wagę. Na barki kierowników duchowych kładzie on odpowiedzialność za szczepienie i wzmacnianie u kierowanych ducha wiary, nadziei i miłości. Kierownicy, w oparciu o swą wiedzę i doświadczenie, mają konkretnie wskazać kierowanym, jak te cnoty mają się przejawiać i jak mają być rozwijane w życiu codziennym<sup>105</sup>. Jest to podstawowe zadanie kierownictwa duchowego, gdyż *wiara, ufność Boga, w nas działającego, to tajemnica wielkich i silnych postanowień, a tym samym i czynów*<sup>106</sup>. W odniesieniu do wiary bardzo aktualny jest postulat ks. Kosińskiego dotyczący pogłębiania znajomości prawd objawionych, oczyszczania ich ze stereotypów i poszerzania horyzontu religijnego. Taka podbudowa intelektualna wiary będzie stanowić dla kierowanego gwarancję prawdziwej pobożności, a także źródło większej gorliwości i aktywności życia wiary.

Wśród tych trzech cnót, w świetle poglądów ks. Kosińskiego, kluczowe miejsce w oddziaływaniu kierownika zajmuje miłość. Z nią utożsamia on samą doskonałość, gdyż *czy chcąc tego, co Bóg chce, miłujemy Boga, czy miłując Go, nie mamy innej woli jak Jego, miłość praktycznie biorąc będzie doskonałością*<sup>107</sup>. Dzięki miłości czyny kierowanego zyskują nadprzyrodzoną wartość. Zapewnia to czysta intencja, czyli motyw chwały Bożej i posłuszeństwa Jego woli. Kierownik ma w tym wypadku pomóc kierowanemu wyeliminować wszelkie niewłaściwe motywy w postaci egoistycznych pobudek. Taką postawę kierownik może kształtować, m.in. przez formowanie delikatności uczuć. Uczucie niejako uskrzydla miłość. Dzięki niemu człowiek jest bardziej otwarty na natchnienia wiary i działanie łaski. W ten sposób kierownictwo przyczyni się do tego, że miłość w życiu osoby kierowanej zacznie się przejawiać w różnych jej odcieniach - jako uwielbienie, wdzięczność, radość i zyczliwość, obejmującą wszystko od Stwórcy do niemego stworzenia<sup>108</sup>. W takiej formacji kierownikowi przychodzą z pomocą liczne praktyki religijne, które kierowany winien wypełniać. Ks. Kosiński wymienia tu m.in. Drogię Krzyżową, czytanie Ewangelii, modlitwę oraz czytanie duchowne<sup>109</sup>. One przyczyniają się do wzrostu w człowieku cnót moralnych, gdyż cnoty te i cnoty nadprzyrodzone wzajemnie się przenikają i dopełniają. Omawiany Autor skupia głównie swą uwagę na cnotach moralnych, na ich zdobywaniu i formowaniu. Cnoty moralne, a także ich przeciwieństwo - wady - winny być przedmiotem dokładnej analizy w kierownictwie duchowym. Zdaniem ks. Kosińskiego praca na tej płaszczyźnie powinna zmierzać w dwóch kierunkach jednocześnie: w stronę wykorzenienia wad oraz zdobywania cnót, choć bardziej należy skupić się na pracy

pozytywnej, walkę z wadami ograniczając do minimum. Wady należy zwalczać wszystkie, ale szczególną uwagę trzeba zwrócić na wadę główną. Stanowi ją ta namiętność czy skłonność, w której kierowany najczęściej i poważnie upada<sup>110</sup>. *Jest to najbardziej rozpowszechniona, najbardziej ukryta i zarazem najbardziej niebezpieczna przyczyna niedomagań naszej pobożności*<sup>111</sup>. Bez walki z nią niemożliwy jest postęp duchowy. By zwalczać wadę główną, trzeba ją najpierw poznać. Jest to często bardzo trudne, gdyż może ona przybierać pozory cnoty. Kierownik duchowy jest tu niezbędny jako pomoc w jej rozpoznawaniu. Ks. Kosiński wymienia dwa sposoby poznania tej wady, które jednak wymagają wiele czasu i roztropności. Pierwszy to codzienny rachunek sumienia, drugi zaś to skierowanie uwagi na symptomy, np. na rzeczywiste i najgłębsze źródło złego humoru. Po jej rozpoznaniu trzeba się starać ją opanować. Omawiany Teolog nie przejawia jednak zbyt wielkiego optymizmu, jeśli chodzi o efekty tej walki. Stwierdza, że wykorzenienie tej wady (co jest rzeczą raczej niemożliwą) nie jest zadaniem pracy wewnętrznej. Pomocą zawsze będzie unikanie okazji, w których skłonność ta doszłaby do głosu oraz przestrzeganie ustalonego porządku dnia<sup>112</sup>. Największą pomocą będzie jednak równoległe prowadzona praca pozytywna nad rozwojem cnót. Ks. Kosiński zaznacza, że choć praca ta postępuje etapami, musi jednak od początku obejmować wszystkie cnoty i to w stopniu doskonałym. Nie można wyizolować jednej i tylko na niej skoncentrować wszystkie siły, gdyż wszystkie cnoty są ze sobą powiązane i od siebie zależne. Nie przekreśla to i nie przeszkadza pracy szczegółowej, tzn. zwrócenia uwagi na pewien odcinek życia duchowego, bez równoczesnego zaniedbywania innych<sup>113</sup>.

Wśród cnót, na które w kierownictwie należy położyć największy nacisk, pierwsze miejsce zajmuje miłość. Stanowi ona syntezę pobożności. Ks. Kosiński przestrzega jednak kierownika przed niebezpieczeństwem pomyłki, by nie brać za miłość pewnych luźnych instynktów czy sympatii. Dotyczy to szczególnie ludzi uczuciowych oraz początkujących na drodze doskonałości<sup>114</sup>.

Obok miłości o świętości stanowią m.in. pokora, roztropność, prostota oraz łagodność. Mówiąc o pokorze ks. Kosiński podkreśla, że kierownik ma zwrócić uwagę na właściwe pojmowanie jej przez kierowanego. Według prezentowanego Autora pokora to prawda i ścisła sprawiedliwość, która wypływa z wiary i z rozumu. Jest ona szczególnie cenna i niezbędna w dążeniu do doskonałości, gdyż dzięki niej człowiek, uznając swą słabość, potrafi właściwie ocenić samego siebie. To również ona zapewnia kierowanemu właściwy dystans wobec upokorzeń i doczesnego znaczenia. Jest bardzo ważne, by kierowany nie utożsamiał pokory z zaprzeczeniem dobra, które w nim jest, albo traktował ją jako wyraz małoduszności, która tłumi wszelką inicjatywę; wręcz przeciwnie, powinien dostrzegać i doświadczać, że to ona stawia człowieka na właściwym miejscu wobec Boga i drugiego człowieka, w sposób krytyczny oceniając tkwiące w nim zło i dobro. Taki rodzaj pokory ks. Kosiński nazywa pokorą umysłu. Kierownik, by ją ugruntować, może zalecać kierowanemu refleksję nad prawdą o sobie, wypływającą z lepszego poznania samego siebie. Inny rodzaj pokory, który kierownik powinien rozwijać w kierowanym, to pokora woli i serca. W odróżnieniu od pokory umysłu ma ona charakter bardziej wymiemy i dynamiczny, a polega na czynnym praktykowaniu tej cnoty. Dobór praktyk zależy od kierownika i jego znajomości osoby kierowanej. Kierownik w nauce pokory dba, by nie doszło do jakiegoś zakłamania, lecz by zawsze była zachowana równowaga między pokorą wewnętrzną, która stanowi przekonanie o własnej niegodności, a pokorą zewnętrzną, by ta zawsze była odbiciem tego wewnętrznego przekonania. Pewnym sprawdzianem pokory kierowanego jest jego reakcja na upomnienia kierownika. Jako bodziec dla kierowanego w pracy nad pokorą może słu-

żyć podkreślanie przez kierownika znaczenia tej cnoty, która czyni człowieka uległym wobec woli Boga oraz jest źródłem prawdziwej mądrości. Nie do pominięcia jest także fakt, że to pokora zjednuje sobie ludzką przyjaźń<sup>115</sup>.

W parze z pokorą najczęściej idzie prostota i razem stanowią przedmiot zabiegów w kierownictwie duchowym. Kierownik pomoże ją osiągnąć u kierowanego jeśli będzie uczulał go na czystość intencji każdego postępowania. Konieczne jest także zwalczanie wszelkich przejawów hipokryzji, będącej zaprzeczeniem prostoty. Ta cnota rozwija się w kierowanym także trochę ubocznie - przez sam fakt poddania się kierownictwu duchowemu, gdyż wymaga ono od kierowanego otwartości i szczerości, które wchodzi w zakres tej cnoty.

Bardzo wysoko w hierarchii cnót stanowiących cel wysiłków kierownictwa duchowego ks. Kosiński stawia roztropność. Często powtarza, by szczególnie zalecać ją kierowanym. Na drodze do doskonałości jest ona niezastąpiona, gdyż tylko dzięki niej człowiek może rozpoznać, co dla jego dobra duchowego jest rzeczywiście najlepsze. Za św. Bernardem ks. Kosiński stwierdza nawet, że *bez niej nawet cnota staje się występkiem, ona jest miarą, ozdobą i koniecznym elementem każdej cnoty*. Dalej zaś wskazuje na jej wpływ na duchową i psychiczną dojrzałość kierowanego, gdyż to dzięki niej człowiek *dobro ogólne stawia przed własnym, duchowe przed doczesnym, konieczne przed pożytecznym*<sup>116</sup>. Środkami, które może wskazać kierownik dla jej osiągnięcia, są przede wszystkim pogłębienie własnej wiedzy, szczególnie teologicznej, refleksja i ostrożność, a wszystko to powinno być poparte modlitwą.

Ostatnia z wymienionych przez ks. Kosińskiego cnót to łagodność. Jest ona wyjątkowo godna polecenia kierowanemu, gdyż w sposób szczególny upodabnia do samego Chrystusa - wzoru doskonałości. Ona również najbardziej zjednuje ludzi, ich przyjaźń i sympatię oraz podbudowuje autorytet. Łagodność, zdaniem ks. Kosińskiego, łączy niejako w sobie cztery inne cnoty: miłość w swej fazie początkowej, cierpliwość, usłużność i grzeczność. Kierownictwo duchowe, poprzez kształtowanie tych cnót bardziej niż dotychczas, rozwija w kierowanym postawę humanizmu chrześcijańskiego, która otwiera go na drugiego człowieka. Miłość w tej cnocie sprawia, że kierowany w drugim człowieku dostrzega zawsze dobro, widzi w nim to, co Boskie. Drugi człowiek, niezależnie czy darzy go sympatią, czy też nie, jest zawsze dla kierowanego narzędziem Bożej Opatrzności, która go uświęca, oczyszcza i wypróbuje. To miłość, jako element łagodności, pozwala mu przezwyżyć wszystkie nieprzychylnie innym myśli. W tym wspiera go drugi element łagodności - cierpliwość. Dzięki niej jest wyrozumiały dla słabości innych oraz spokojny i opanowany w chwilach, gdy jest przedmiotem agresji. Poszanowanie, usłużność i grzeczność są wyrazem życzliwości dla drugiego człowieka. Kształtowanie takiej postawy jest zadaniem kierownictwa duchowego. W całości taka postawa jest już pewną formą doskonałości. By jakąś z tych cnót zaszcześcić w duszy kierowanego, ks. Kosiński radzi, aby najpierw ukazać jej potrzebę i znaczenie, wskazując na jej wartość w oczach Chrystusa oraz autorytet, jaki dzięki niej człowiek zyskuje u ludzi<sup>117</sup>.

W pracy nad sobą - obok rozwoju cnót - ważne miejsce zajmuje kształtowanie silnej woli. Choć są to rzeczywistości zależne od siebie, to jednak nie są one tożsame. Omawiany Teolog poświęca wiele miejsca temu zagadnieniu. Dla niego jest to jeden z podstawowych, jeśli nie najważniejszych, obszarów oddziaływania kierownictwa duchowego. Ma ono pomóc wyrabiać silną wolę, *skuteczną w przeciwstawianiu się złemu, zdecydowaną do postanowień zbawiennych, energiczną w wysiłkach, stałą w wykonywaniu, czystą, ofiarną w swych dążeniach, aspiracjach i czynach*<sup>118</sup>. Według ks. Kosińskiego

ukształtowanie takiej woli jest możliwe dzięki odpowiedniej taktyce kierownika duchowego, która skoordynuje pracę kierowanego nad sobą. Trzeba jednak ciągłego jej ćwiczenia przez stopniowe wdrażanie do coraz bardziej intensywnych wysiłków, gdyż siłę woli zdobywa się tylko w walce z przeciwnościami tak zewnętrznymi, jak wewnętrznymi. Ponieważ w człowieku ciągle obecne są czynniki powodujące wewnętrzną destrukcję, takie jak lenistwo, niskie instynkty, przyzwyczajenia czy wygodnictwo, kierownik ma podtrzymywać kierowanego, by pracy tej nie przerywał. Swoim oddziaływaniem kierownictwo duchowe pomaga kierowanemu zdobywać wewnętrzną dyscyplinę, która przejawia się też na zewnątrz, oraz przelamuje chwilowe nastroje. W tym wszystkim podtrzymuje również linię i kierunek ku Bogu<sup>119</sup>

Kolejnym elementem z zakresu kierownictwa duchowego jest umartwienie. Jest ono bardzo mocno powiązane z poprzednimi zagadnieniami. Choć ks. Kosiński próbuje je rozgraniczyć, to jednak często trudno wskazać jasne granice między nimi. O umartwieniu, o jakim traktuje ks. Kosiński, można mówić jedynie na gruncie religii. Decyduje o tym motyw i cel umartwienia. W kierownictwie duchowym nie może dla niego zabraknąć miejsca, gdyż, nie będąc ani praktyką pobożną, ani radą ewangeliczną, to, jak stwierdza ks. Kosiński, jest ścisłym nakazem wiary niezbędnym do zbawienia. Omawiany Autor rozumie umartwienie bardziej jako nastawienie pokutne i ducha pokuty. Kierownik ma wyjaśniać, że nie utożsamia się ono z nieustannym postępowaniem wbrew swym upodobaniom i instynktom - o ile nie są złe. Kierownik duchowy ma pomóc kierowanemu je opanować. Takie umartwienie nie wyklucza radości i godziwej rozrywki, bowiem, jak wyjaśnia ks. Kosiński, one również pochodzą od Boga. Kierownik winien czuć, by był zachowany umiar i rozsądek, według niego, istotny i konieczny składnik doskonałości chrześcijańskiej. Dlatego kierownik duchowy nie tylko nie będzie ich zabraniał, ale będzie do nich zachęcał. Zawsze jednak ma być w tym punkcie szczególnie ostrożny<sup>120</sup>. Przedstawiany Teolog wyróżnia trzy stopnie umartwienia, które kierownik ma wskazać kierowanemu. Pierwszy obejmuje cierpliwe znoszenie tych wszystkich przeciwności, które niejako pochodzą od Boga i są właściwie niezależne od człowieka. Drugi stopień odnosi się do panowania nad namiętnościami, upodobaniami itp. Trzeci zaś polega na stosowaniu praktyk pokutnych, np. postu, milczenia. Kierownik ma ukazać potrzebę tych trzech rodzajów umartwienia i ich pożytek<sup>121</sup>. Kierowany winien nabrać przekonania, że nie w wielkich i spektakularnych przedsięwzięciach leży jego doskonałość i uświęcenie, lecz w szarej, zwyczajnej codzienności. To przekonanie musi znaleźć swój wyraz w praktyce, w zaangażowaniu i w miłości wkładanej w zwyczajne, powszednie obowiązki, w ich solidne i dokładne wypełnianie. Takie życie *zacieśnione w ramach powszedniości, może być szczytem, jeśli zmierza ciągle ku zakreślonemu idealowi*<sup>122</sup>. Kierowany nie może także zaniedbać zdolności, jakie posiada. Ma je rozwijać, uszlachetniać, ale jednocześnie czuć, by nie były przyczyną próżności. Każde zaś złe namiętności, które się ujawniają, powinien opanowywać zmieniając ich przedmiot tak, by służyły człowiekowi. Kierownik duchowy ma mu w tym pomóc. Ks. Kosiński zaznacza, że celem kierownictwa nie jest wykorzenienie namiętności, lecz sprawowanie nad nimi kontroli; ich ciągle dozorowanie to warunek doskonałości<sup>123</sup>.

Jeśli chodzi zaś o praktyki umartwienia, to muszą być one zawsze środkiem, a nie celem samym w sobie. W przekonaniu ks. Kosińskiego najlepiej, jeśli kierownik nie zostawi tego własnemu osądowi kierowanego. Konieczna jest konsultacja bądź z kierownikiem, bądź ze spowiednikiem, gdy nie jest to ta sama osoba. Dobór tych praktyk, ich ilość i forma, ma być uzależniona od indywidualnych warunków kierowanego, od jego obecnych potrzeb duchowych i okoliczności. Kierownik winien

raczej zabraniać umartwień nadzwyczajnych, które mogłyby zwracać uwagę innych. Ks. Kosiński podkreśla wielką wartość umartwienia wzroku, słuchu, miłości własnej. Poza tym ich zaleta tkwi jeszcze w tym, że nie niosą one ze sobą żadnego niebezpieczeństwa wypaczeń i nadużyć<sup>124</sup>. Mimo to kierowany zawsze ma czuwać, by tego typu praca i wysiłki zmierzały we właściwym kierunku i posiadały właściwą motywację. Jako pomoc ma do dyspozycji rachunek sumienia<sup>125</sup>.

By cały ten rozwój postępował harmonijnie i bez zakłóceń, konieczna jest wszechstronna formacja człowieka, zarówno w jego wymiarze cielesnym, psychicznym, jak i duchowym. Każda jednostronność byłaby jakimś mniejszym lub większym wypaczeniem.

## PRZYPISY:

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie „W trosce o wielki i ofiarny czyn nowej ewangelizacji”* (Rzym 2. 02. 1998), w: *OsRomPol* 19 (1998) nr 3, s. 37.

<sup>2</sup> B. Drożdż, *Zrzeszenia religijne miejscem urzeczywistniania się Kościoła*, w: *Teologia pastoralna*, t. 1., red. R. Kamiński, Lublin 2000, s. 161.

<sup>3</sup> Zob. Statut KSM par. 13.

<sup>4</sup> S. Chodźko, *Służyć Bogu i Ojczyźnie. Informator Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Siedleckiej*, Siedlce 1998, s. 26.

<sup>5</sup> KPK kan. 317 par. 1.

<sup>6</sup> KPK kan. 312 par. 2.3.

<sup>7</sup> KPK kan. 317 par. 3. Interpretując powyższą normę prawną w ten sposób, że asystenci nie powinni wykonywać czynności właściwych moderatorom należałoby wnioskować, że asystenci KSM nie muszą się troszczyć, aby Stowarzyszenie współpracowało z innymi stowarzyszeniami, świadczyły pomoc innym dzielom chrześcijańskim oraz nie muszą się troszczyć o apostołską formację członków, co jest przedmiotem własnej troski moderatorów. - Zob. KPK kan. 328 i 329.

<sup>8</sup> KPK kan. 305 par. 1.

<sup>9</sup> Statut KSM par. 4.

<sup>10</sup> Statut KSM par. 10.

<sup>11</sup> Statut KSM par. 10 nr 1-2.

<sup>12</sup> Chodźko s. 37.

<sup>13</sup> P. Faliński, *Oddział parafialny KSM*, w: *Podręcznik. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży*, red. A. Bączkowski i in., Kraków 1999, s. 57.

<sup>14</sup> Tamże, s. 58.

<sup>15</sup> Tamże, s. 38; Chodźko s. 54.

<sup>16</sup> Zob. np.: E. Kucharczyk, *Sukces młodych sportowców z Ryk na parafiadzie w Bełżycach*, w: „Podlaskie Echo Katolickie” 6 (2010) nr 28, s. 6.

<sup>17</sup> Zob. Marta, *Dni skupienia*. „Podlaskie Echo Katolickie” 6 (2001) nr 21, s. 6.

<sup>18</sup> Chodźko, s. 36-37.

<sup>19</sup> Por. *Ogólnopolskie szkolenia, rekolekcje i obozy KSM. Wakacje 2001*, w: „Podlaskie Echo Katolickie” 6 (2001) nr 23, s. 6.

<sup>20</sup> Por. *Wielki Jubileusz Roku 2000 w Diecezji Siedleckiej*, w: bp J. W. Nowak, *W Świętym Kościele Siedleckim cz. IV*, Siedlce 2000, s. 222-233.

<sup>21</sup> Por. *Zarząd Diecezjalny KSM. VIII Festiwal Piosenki Religijnej Siedlce*, w: „Podlaskie Echo Katolickie” 6 (2001) nr 24, s. 6.

- <sup>22</sup> Por. A. Zielińska, *Misterium Męki Pańskiej w Paprotni*, w: „Podlaskie Echo Katolickie” 6 (2001) nr 17, s. 6; *Z życia KSM*, w: „Podlaskie Echo Katolickie” 6 (2001) nr 22, s. 6.
- <sup>23</sup> Por. E. Weron, *Czy laikatowi grozi klerikalizacja?*, w: CTh 58 (1988) f. 1., s. 113-118.
- <sup>24</sup> Por. E. Górecki, *Współpraca duszpasterzy i katolików świeckich*, w: AK 85 (1993) z. 1., s. 97-105.
- <sup>25</sup> E. Weron, *Rola i znaczenie kapłana w organizacjach ludzi świeckich*, w: CTh 54 (1984) f. 1., s. 118-124.
- <sup>1</sup> Zob. M. Chmielewski, *Teologiczne aspekty kierownictwa duchowego*, AK 85 (1993), z. 120, s. 50.
- <sup>3</sup> Zob., s. Witek, *Teologia życia duchowego*, Lublin 1986, z. 344-345.
- <sup>4</sup> Zob. E. Schillebeeckx, *Przewodnictwo duchowe*, w: „Znak” 19 (1967), z. 807; M. Chmielewski, art. cyt., s. 5.
- <sup>5</sup> Wacław M. Kosiński - ur. 21 września 1882 we wsi Dzieki k. Sandomierza. Po ukończeniu szkoły średniej w 1899 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Święcenia przyjął 2 lipca 1905 r. Do 1909 r. pracował jako wikariusz w parafii Góry Wysockie i Opoczno. W tym też roku wyjechał do Fryburga Szwajcarskiego, gdzie do 1913 na Uniwersytecie studiował literaturę polską, filozofię i pedagogikę. W 1916 r. uzyskuje tam doktorat z filozofii. W 1913 r., po kilku miesiącach pracy na probostwie, zostaje wykładowcą literatury polskiej, pedagogiki, katechetyki i homiletyki w WSD w Sandomierzu. Bierze czynny udział w życiu Kościoła. W latach 1919-1930 był redaktorem „Kroniki Diecezji Sandomierskiej” Członek komitetu redakcyjnego „Przeglądu Homiletycznego” (1923-1939). Współpracował z komitetem redakcyjnym „Miesięcznika Katechetycznego i Wychowawczego” (lata 1931-38). W 1929 r. rezygnuje z funkcji wykładowcy i podejmuje pracę duszpasterską jako proboszcz; kolejno w Skaryszewie i od 1931 r. w par. św. Jana w Radomiu. Zmarł 24 grudnia 1953 r.
- <sup>6</sup> KDS 16 (1923), ss. 1-8; 17-24; 41-44; 85-88.
- <sup>8</sup> Rękopis ten znajduje się w bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu (G 1129). Jest to brulion liczący 93 strony formatu zbliżonego do A-4. Tę niedokończoną i niezupełnie uporządkowaną pracę zaczął autor pisać 19 września 1942 r., o czym świadczy data umieszczona na początku rękopisu.
- <sup>9</sup> HD 19 (1950), 197-203; 483-487.
- <sup>10</sup> Zob. M. Chmielewski, art. cyt., 50.
- <sup>11</sup> Zob. J. Augustyn, *Kierownictwo duchowe*, (seria: *Duchowość ignacjańska*, t. 4), Kraków 1992, s. 7.
- <sup>12</sup> W. Kosiński, *Kierownictwo dusz pobożnych w konfesjonale*, w: KDS 28 (1935), s. 202.
- <sup>13</sup> Tamże, 202; tenże, *Kierownik duchowy kapłana*, w: HD 19 (1950), s. 200.
- <sup>14</sup> J. Auman, *Teologia spirituale*, Roma 1991, s. 448.
- <sup>15</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, rękopis, s. 6. 90; tenże, *O kierownictwo dusz*, art. cyt., s. 3.
- <sup>16</sup> Zob. E. Schillebeeckx, art. cyt., s. 811-813.
- <sup>17</sup> Zob. W. A. Barry, W. J. Connolly, dz. cyt., s. 27.
- <sup>18</sup> Por. W. Kosiński, *O kierownictwo dusz*, art. cyt., s. 2; tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, KDS 28 (1935), art. cyt., s. 201 ns.
- <sup>19</sup> Zob. E. Schillebeeckx, art. cyt., s. 809 ns.
- <sup>20</sup> E. Weron, dz. cyt., s. 13.
- <sup>21</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 23-26, 76; por. również: S. Barela, *Duch Święty a kierownictwo duchowe*, w: AK 65 (1973), z. 76, s. 128-130.

- <sup>22</sup> Por. W. Kosiński, *O kierownictwie dusz*, art. cyt., s. 3; tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, W: KDS 28 (1935), s. 201-202; *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., 90; W. Słomka, *Zasada pomocniczości w kierownictwie duchowym*, w: RTK 25 (1978) z. 3, s. 46-47.
- <sup>23</sup> Por. J. Auman, dz. cyt., 449; J. Augustyn, dz. cyt., s. 15.
- <sup>24</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownik duchowy kapłana*, art. cyt., s. 200.
- <sup>25</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s. 202.
- <sup>26</sup> Tamże, s. 202 ns; zob. także J. Auman, dz. cyt., s. 448.
- <sup>27</sup> Zob. E. Weron, dz. cyt., s. 54; E. Schillebeeckx, art. cyt., s. 808.
- <sup>28</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz pobożnych*, KDS 28 (1935), s. 203.
- <sup>29</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 13. 89.
- <sup>30</sup> E. Schillebeeckx, art. cyt., s. 808.
- <sup>31</sup> W. Kosiński, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s. 201.
- <sup>32</sup> Tamże, s. 201-203; por. tenże, *O kierownictwo dusz*, art. cyt., s. 2.
- <sup>33</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 89 ns.
- <sup>34</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s. 201-204.
- <sup>35</sup> J. Augustyn, dz. cyt., s. 5.
- <sup>36</sup> W. Kosiński, *O kierownictwie dusz*, art. cyt., s. 3.
- <sup>37</sup> Zob. M. Chmielewski, art. cyt., s. 52-54, 61-63; S. Mojek, *Kierownictwo duchowe*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. zb., Lublin 1993 (w druku); S. Witek, dz. cyt., s. 343-346; E. Weron, dz. cyt., s. 37-44.
- <sup>38</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 76-80; tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, KDS 28 (1935), s.202.
- <sup>39</sup> Zob. J. Auman, dz. cyt., s. 448.
- <sup>40</sup> W. A. Barry, W. J. Connolly, dz. cyt., s. 70.
- <sup>41</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownik duchowy kapłana*, art. cyt., s. 197; tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 44.
- <sup>42</sup> Tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s.240; tenże, *O kierownictwo dusz*, art. cyt., s. 3-6.
- <sup>43</sup> Por. J. Struś, *Direzione spirituale*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualita'*, red. E. Ancilli, Roma 1990, s. 799.
- <sup>44</sup> W. Kosiński, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s.202ns; tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 55, 77, 88; tenże, *O kierownictwo dusz*, art. cyt., s. 23ns.
- <sup>45</sup> A. Bianchi, *Z przewodnikiem po drogach życia*, tł. W. Dorobiała, Łódź 1985, s. 13.
- <sup>46</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 14-16, 78, 88ns.
- <sup>47</sup> Tamże, s. 17- 23; zob. także J. Struś, art. cyt., s. 792.
- <sup>48</sup> A. Bianchi, dz. cyt., s. 31.
- <sup>49</sup> P. Ogórek, *Kierownictwo duchowe w konfesjonale a kierownictwo wykonywane przez przełożonych, według nauki św. Teresy od Jezusa*, w: *Mater Spiritualium*, red. O. Filek, Kraków 1977, s. 480.
- <sup>50</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 90.
- <sup>51</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 8.
- <sup>52</sup> Tamże, s. 9.
- <sup>53</sup> Tamże, s. 10.
- <sup>54</sup> Tamże, s. 10.
- <sup>55</sup> Por. W. A. Barry, W. J. Connolly, dz. cyt., s. 155.
- <sup>56</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s.237.
- <sup>57</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 10-11.

- <sup>58</sup> Tamże, s. 2.8; tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, 28 (1935), s.237; W. Wilk, Ks. Wacław Kosiński, *O kierownictwie duchowym w konfesjonale*, S. San. 5 (1985-89), s.348.
- <sup>59</sup> Tamże, s. 348.
- <sup>60</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s.239.
- <sup>61</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 11-12; T. Spidlik, *U źródeł Światłości. Podręcznik duchowości chrześcijańskiej*, tł. J. Zychowicz, Warszawa 1991, s. 32.
- <sup>62</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 8-9; zob. W. Wilk, art. cyt., s. 348-349.
- <sup>63</sup> Por. E. Schillebeeckx, art. cyt., s. 807; E. Weron, dz. cyt., s. 53.
- <sup>64</sup> Por. L. Scherer, *Jeśli mi nikt nie wyjaśni. Kierownictwo duchowe według różnych tradycji*, tł. J. Zakrzewski, Warszawa 1992, s. 12.
- <sup>65</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 85.
- <sup>66</sup> Por. Z. Chlewiński, *Dojrzałość: osobowość, sumienie, religijność*, Poznań 1991, s. 56-73.
- <sup>67</sup> Por. W. Kosiński, *Fundament kierownictwa*, w: HD 19 (1950), s.484.
- <sup>68</sup> Tamże, s. 485.
- <sup>69</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 62.
- <sup>70</sup> Por. tenże, *Fundament kierownictwa*, art. cyt., s. 485.
- <sup>71</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 62-64; zob., s. Olejnik, *Teologia moralna. Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Wartościowanie moralne, prawo, sumienie, dobro, zło*, Warszawa 1988, 121.
- <sup>72</sup> Por. W. Kosiński, *Fundament kierownictwa*, art. cyt., s. 484-487; zob. J. Augustyn, dz. cyt., s. 43-46.
- <sup>73</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 72; tenże, *Fundament kierownictwa*, art. cyt., s. 484-485.
- <sup>74</sup> Por. W. Kosiński, *O kierownictwo dusz*, art. cyt., s. 18-19; tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s.206; tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 63-64.
- <sup>75</sup> Por. tenże, *O kierownictwo dusz*, 17-21; zob. także: J. Struś, art. cyt., s. 797.
- <sup>76</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 85.
- <sup>77</sup> Tamże, s. 86-87; tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 29 (1936), s.88, 108-109.
- <sup>78</sup> Por. W. A. Barry, W. J. Connolly, dz. cyt., s. 29.
- <sup>79</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 29 (1936), s.15, 54.
- <sup>80</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 29 (1936), s.86-88.
- <sup>81</sup> Tamże, s. 85.
- <sup>82</sup> Por. tenże, *O kierownictwo dusz*, art. cyt., s. 3-4; tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 29 (1936), s. 88.
- <sup>83</sup> J. Augustyn, dz. cyt., s. 48.
- <sup>84</sup> Por. W. Kosiński, *O kierownictwo dusz*, art. cyt., s. 3-4.
- <sup>85</sup> Używana jest tu terminologia, jaką stosował ks. Kosiński. Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 29 (1935), s.54.
- <sup>86</sup> Tamże, s. 16-19.
- <sup>87</sup> Tamże, s. 53-54.
- <sup>88</sup> Tamże, s. 87.
- <sup>89</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 29 (1936), s.56; oraz w: KDS 28 (1935), s.204.
- <sup>90</sup> Por. tenże, *O kierownictwo dusz*, art. cyt., s. 19-20.
- <sup>91</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s.333.
- <sup>92</sup> Tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 29 (1936), s. 87-88.
- <sup>93</sup> Tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 29 (1936), s. 87-88.

- <sup>94</sup> Por. tenże, *Rekolekcje dla młodzieży*, Warszawa 1932, s. 5; zob. również G. Honnay, *Praktyczne zasady kierowania duszami*, tł. F. Mirek, Poznań 1935, s. 80-82.
- <sup>95</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s.331; tenże, *Ze studiów nad pierwszą spowiedzią*, w: KDS 20 (1927), s.289; tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 84.
- <sup>96</sup> Por. tamże, s. 79-85; tenże, *Rekolekcje*, dz. cyt., s. 28-31; tenże, *Spowiedź przedślubna*, w: KDS 30 (1937), s. 55.
- <sup>97</sup> Por. tenże, *Ze studiów*, art. cyt., s. 228.
- <sup>98</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 58-59, 86-87,
- <sup>99</sup> Por. W. Kosiński, *Ze studiów*, art. cyt., s. 286.
- <sup>100</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 81.
- <sup>101</sup> Tenże, *Rekolekcje*, dz. cyt., s. 41.
- <sup>102</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 58-59; tenże. *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s. 331; również w: KDS 29 (1936), s.15.
- <sup>103</sup> Por. *Katolicyzm A-Z*, pr. zb., red. Z. Pawlak, Poznań 1989, s. 53.
- <sup>104</sup> Por. S. Mojek, *Kierownictwo duchowe komunikacją wiary*, art. cyt., s. 287-292; M. Chmielewski, art. cyt., s. 60.
- <sup>105</sup> Por. W. Kosiński, *O kierownictwie dusz*, art. cyt., s. 5.
- <sup>106</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 29 (1936), s.53.
- <sup>107</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 9; tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s.226-267.
- <sup>108</sup> Por. tamże, s. 234,301.
- <sup>109</sup> Por. tamże, s. 302,301.
- <sup>110</sup> Por. tenże, *O kierownictwo dusz*, art. cyt., s. 7; tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 72.
- <sup>111</sup> Tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 29 (1936), s.113.
- <sup>112</sup> Tamże, s. 146-149.
- <sup>113</sup> Tamże, s. 112.
- <sup>114</sup> Tamże, s. 206.
- <sup>115</sup> Por. W. Kosiński, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s. 302-303.
- <sup>116</sup> Tamże, s. 305-306.
- <sup>117</sup> Tamże, s. 304-305.
- <sup>118</sup> Tamże, s. 268.
- <sup>119</sup> Tamże, s. 206, 268-269.
- <sup>120</sup> Tamże, s. 234-235.
- <sup>121</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 6.
- <sup>122</sup> Tenże, *O kierownictwo dusz*, art. cyt., s. 20,21; por. tenże, *Kierownictwo dusz - spowiednik*, dz. cyt., s. 60.
- <sup>123</sup> Por. tamże, s. 71; tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 28 (1935), s. 235.
- <sup>124</sup> Por. tenże, *O kierownictwo dusz*, art. cyt., s. 2-6, 21.
- <sup>125</sup> Por. tenże, *Kierownictwo dusz pobożnych*, w: KDS 29 (1936), s. 109.